

Rybak Polski

PISMO POŚWIĘCONE RYBACTWU MORSKIEMU, JEZIOROWEMU I RZECZNYMU.

MIESIĘCZNIK

Wychodzi pod kierunkiem MIECZYŚŁAWA KACZANOWSKIEGO

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Koszykowa 20.

Prenumerata wynosi: rocznie mk. 30;
półrocznie 15; kwartalnie mk. 7 fen. 50.
Cena pojedynczego numeru Mk. 2.50

OGŁOSZENIA: Cała strona mk. 500; pół stro-
ny 250; czwarta część strony 125.

OBWIESZCZENIE



MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Usta-
wodawczy dn. 27/II r. b.

Dwóch Pożyczek Państwowych

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na następujących warunkach:

POŻYCZKA DŁUGOTERMINOWA

będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia
przez wylosowanie jej obligacji

POŻYCZKA KRÓTKOTERMINOWA

będzie spłacona w przeciągu lat pięciu.

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa
będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu,
ustalonego dla znaków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.

OBLIGACJE POŻYCZEK I KUPONY DO NICH będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzeniu parcelacji i innych reform rolnych.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK mają wszelkie prawa papierów pupilarnych będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych, oraz będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej—w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

OBLIGACJE OBYDWU POŻYCZEK BĘDĄ PRZYJMOWANE
przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały
DO LOMBARDOWANIA

- 1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.
- 2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacje pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacje obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po:
100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.

Subskrybce przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztowe, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacji obydwu pożyczek będą wydawane świadectwa imienne, które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucji, która je wydała. Świadectwom tym przysługują wszystkie prawa, przyznane obligacjom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.

Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się wamnk tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrybcję pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynił jaknajbardziej łatwymi i dogodnymi dla wszystkich.

Jesteśmy już razem.

Któż mówił i wiedział o rybaku polskim tak, jak to na zjeździe ostatnim omawiano z nim i o nim. Był to pierwszy występ publiczny rybactwa naszego i ludzi jemu się poświęcających. Zwiastunem tego był zjazd 31 sierpnia roku ubiegłego, który rozslonecznił się dopiero w zjeździe 20 i 21 marca roku bieżącego. Widział tam rybak wśród siebie uczonych, którzy z nim razem naradzali się nad poprawą rybostanu. Widzieli się rybacy z trzech byłych zaborów i wspólnie swoje dzieje i stan rozwoju swego kunsztu opowiedzieli. Niedawne to czasy, gdy ich rozdzielały trzy kordony, trzy różne wojska i słupy graniczne, że od jednej części ziemi do drugiej płynęło tylko westchnienie ze słowami: „kiedy nadejdzie czas połączenia?!”. Dzisiaj jesteśmy już razem, pracujemy wspólnie, łączymy się już w jedno wielkie ognisko, które uchwaliliśmy na zjeździe! Pracujmy, pracujmy tylko z myślą dla chwały i dobra Ojczyzny.

M. Kaczanowski.

Przebieg obrad zjazdu rybackiego.

W dniu 20 i 21 lutego r. b. w Warszawie, przy ul. Czackiego nr. 5 w sali stowarzyszenia Techników odbył się pierwszy wszechpolski zjazd rybacki. Na zjeździe tym byli przedstawiciele Poznańskiego, Pomorza, Galicji, Litwy, i b. Kongresówki. Zjazd ten po-

przedziło uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów przy ul. Freta. Prałat ks. Kaczyński wygłosił po Mszy św. wspaniałe przemówienie, wspominając o św. Piotrze, rybaku — Apostole, którego też rybacy obrali sobie za Patrona.

Po zagajeniu zebrania przez p. Karszo-Siedleńskiego wybrano prezydium zjazdu w składzie następującym: przewodniczący: A. Karszo-Siedleński (Warszawa), zastępcy przewodniczącego: L. Dreczkowski (Kórnik), E. Rudziński (Osiek), sekretarze: M. Kaczanowski (Warszawa), J. Kossowski (Garbów), W. Kulmatycki (Warszawa), S. Mączewski (Warszawa), L. Meylert (Warszawa).

Co omawiano i uradzono na tym zjeździe?

Narada jeziorowo-rzeczna

odbyła się pod przewodnictwem p. L. Dreczkowskiego (Kórnik). Zastępcą jego był p. W. Tomczak (Sompolno), sekretarzem L. Meylert (Warszawa). Na posiedzeniu tem przedstawił referent p. L. Dreczkowski kwestję sieci rybackich. W dłuższym wywodzie uzasadnił, że przy obecnych stosunkach cena sieci rybackich musi stale wzrastać o ile temu nie zapobieże się przez założenie akcyjnej fabryki sieci przez samych rybaków. Referent proponuje założenie fabryki sieci w Bydgoszczy, a ponieważ sprawa ta w dużej mierze jest zawisłą od ceny masy i surowca, referent przedstawił następujący wniosek, który uchwalono: „Zjazd prosi rząd, że względu na zupełny brak sieci w kraju tamujący rozwój rybactwa i podnoszący niesłychanie ceny ryb o jaknajpilniejsze popie-

ranie współdzielni wyrobu sieci mającej powstać w Bydgoszczy a w szczególności o ułatwienie zakupu maszyn i ulgi cłowe przy sprowadzaniu surowca i maszyn z zagranicy.

Po referacie dr. Schechtla: „O łososiu i troci” zwracającym uwagę na różnicę tych dwu ryb i wynikające stąd wnioski dla zarzybienia dorzecza Wisły łososiem, postanowiła sekcja na przedstawienie referenta: „Zjazd wzywa ogół rybaków polskich do nadsyłania ścisłych danych o złowionych łososiach i trociach towarzystwom rybackim ewentualnie założyć się mającym punktom obserwacyjnym wędrówek łososia i osobom zainteresowanym temi badaniami”.

Po referacie d-ra Lityńskiego: „O planktonie jeziorowym w Polsce” i d-ra Minkiewicza: „O stacji hydrobiologicznej nad jeziorem Wigry” oraz obszernej dyskusji na temat badań planktonologicznych w Polsce, Sekcja uchwaliła następujący wniosek: „W zrozumieniu wielkiej wagi i nieodzownej potrzeby dla rozwoju racjonalnego rybactwa stacji naukowych poświęconych badaniom naszych wód słodkich, Zjazd gorąco poleca uwadze i pieczy Ministerjum Oświecenia i Ministerjum Rolnictwa projekt profesora Minkiewicza utworzenia narazie jednej większej i dobrze w środki uposażonej stacji hydrobiologicznej na jeziorze Wigry”.

Referat H. Wiercieńskiego przedstawił kwestję: „Zaniku jesiotra w Wiśle” poczem uchwalono wniosek referenta: „Zjazd wzywa rząd 1) do intensywnego zarzybienia dorzecza Wisły jesiotrem przez zastosowanie metody sztucznego zapłodnienia; 2) do wydania

rozporządzenia zabraniającego w okresie nadchodzących kilku lat połowu jesiotra w dorzeczu Wisły.

W. Tomczak zwrócił uwagę w swym referacie p. t.: „Znaczenie leszcza dla gospodarki jeziorowej” na masowe niszczenie ikry tej ryby w czasie odłowów sieciami ciągnionymi w okresie tarła i przedstawił następujący wniosek, który sekcja uchwaliła: „Zjazd uchwala zwrócić się do rządu o natychmiastowe wydanie odpowiednich przepisów policyjnych dla Kongresówki w celu ochrony ryb i ikry w czasie tarła”. Na tem naradę tą zakończono.

Narada ekonomiczno-społeczna

odbyła się pod przewodnictwem A. Karszo-Siedlewskiego. Sekretarzem był M. Kaczanowski. Na zebraniu pierwszym na naczelne miejsce wybiła się sprawa ustawodawczego unormowania kwestji rybackiej. W tej mierze odpowiedni referat kreślący w ogólnych zarysach projekt państwowy przedstawił dr. Schechtel, referent rybacki Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W referacie swym zauważył, że głównym celem rządu jest przedewszystkiem wydanie ramowej ustawy rybackiej oraz tymczasowych przepisów ochrony ryb w tych dzielnicach polskich, gdzie to dotychczas miejsca nie miało. Ustawa ramowa projektowana przez rząd jest dostosowana do naszych warunków i z tego względu nie jest bynajmniej kopją ustaw rybackich dawnych państw zaborczych. Następnie przemówił inż. Rozwadowski.

W referacie inż. Rozwadowski zaznaczył, że przedstawiony projekt rządowy miejscami zdaje się

nie liczyć z rzeczywistością i wykazywał odpowiednie zdaniem jego braki jak np. sprawę upaństwowienia jezior i udział rządu w sprawie zagospodarowania źle prowadzonych gospodarstw stawowych i t. d.

Nad obydwoma referatami wywiązała się ożywiona dyskusja, w ciągu której w dużej mierze odzywały się głosy przeciwko zbyt niemu udziałowi czynników rządowych w sprawy rybackie, przez co zagospodarowanie wód mogłoby ucierpieć. Znaczna ilość dysputujących stwierdziła, że wody powinny być zagospodarowane li tylko przez rybaków i przez nich eksploatowane, pozatem postawiono kilka zarzutów natury szczegółowej np. w kwestji nocnego zakazu połowów. (Na innym miejscu podajemy o tem artykuł p. Drechowskiego o tej sprawie).

Po odpowiedzi dr. Schechtla, że rząd protektując ustawę rybacką, nie miał zamiaru i nie mógł uwzględniać jedynie tylko interesów pewnych klas czy też stanów, lecz całości rybactwa polskiego, uchwalono następujący wniosek inż. Rozwadowskiego: „Zjazd Rybacki stwierdza, że wobec bardzo różnorodnych stosunków rybactwa w poszczególnych dzielnicach polskich należy pracę nad ustawowym regulowaniem stosunków czy to pod względem ustawodawczym, czy administracyjnym, oprzeć na współdziałaniu organizacji samorządowych, zrzeszeń gospodarczych i zawodowych, unikając wszelkiego dla każdej szerszej akcji gospodarczej szkodliwego scentralizowania i zbiurokratyzowania”.

W uzupełnieniu sprawy ustawodawczego uregulowania stosunków rybackich Zjazd przyjął na-

stępujący wniosek p. Kremera: Uregulowanie serwitutów prywatnych na jeziorach, obciążonych serwitutem tak zwanym brzegowym powinno polegać, wraze niedojścia do polubownego zakończenia sprawy, na przymusowym wykupnie serwitutu na rzecz głównego właściciela”.

Jako drugą ważną sprawę poruszono na temże zebraniu kwestję szkolnictwa rybackiego. Referat „O szkolnictwie rybackiem” W. Kulmatyckiego stwierdził potrzebę dwóch typów szkół rybackich: średniego i niższego, oraz instytutu ichtjologicznego. Po dyskusji na ten temat, w trakcie której wszyscy mówcy zgodnie uznawali potrzebę rozwinięcia specjalnego szkolnictwa rybackiego, uchwalono następujące wnioski referenta łącznie z poprawką inż. Rozwadowskiego co do wniosku trzeciego. Zjazd wzywa rząd: 1) do wypracowania w najbliższym przeciągu czasu programu całokształtu szkolnictwa rybackiego, a w szczególności instytutu ichtjologicznego, średniej i niższej szkoły rybackiej i jaknajszybszego uruchomienia owych instytucji; 2) do ustanowienia odpowiedniej ilości stypendjów na wyjazd zagranicę dla osób z akademickim wykształceniem, pragnących poświęcić się studjom rybackim jako przyszłych nauczycieli szkół rybackich; 3) do natychmiastowego założenia wzorowego gospodarstwa stawowego i jeziorowego w dobrach państwowych, jako podstawy dla rozwoju szkolnictwa rybackiego.

W drugim dniu obrad przyjęto do wiadomości oświadczenie dr. Kiernika, przewodniczącego państwowej komisji ochrony przyrody, o powstaniu tejeż komisji i po

przedstawieniu obszerniejszem sprawę przez referenta, wykazującego konieczność powołania do wspomnianej komisji przedstawiciela rybactwa, celem zabezpieczenia interesów rybackich, uchwalono następujący wniosek; „Zjazd przyjmuje do wiadomości powstanie państwowej komisji ochrony przyrody i uznając konieczność utrzymywania stałych stosunków rybaków z komisją, prosi ją o powołanie do swego grona przedstawiciela rybactwa polskiego”.

Następnie referent M. Kaczanowski przedstawił referat p. t.: „O zawodowych stowarzyszeniach rybackich“, poczem uchwalono wniosek referanta: „Zjazd uznaje potrzebę jaknajsilniejszego rozwoju towarzystw rybackich, zaznaczając, że powinny one w sobie skupiać oprócz elementów zawodowych rybackich, również i elementy z wyższem rybackiem i ichtjologicznem wykształceniem, gdyż tylko wówczas praca wspomnianych towarzystw może być owocną“.

Referat dr. Schechtle: „O centralnym związku towarzystw rybackich” przedstawił konieczność takiego związku. Wszyscy dyskutujący zgodzili się ze zdaniem referenta, poczem uchwalono jego wniosek łącznie z poprawką M. Kaczanowskiego; „Zjazd Rybacki uznaje potrzebę związku towarzystw polskich rybackich i w tym celu deleguje prezydja: Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie, Poznańskiego Towarzystwa Rybackiego, Wydziału Rybackiego C. T. R. w Warszawie i Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku do opracowania odpowiedniego

statutu i przekazania go do zatwierdzenia władzom”. Na tej uchwale zakończono te narady.

Narada morska.

Odbyło się jedno posiedzenie pod przewodnictwem dr. E. Kiernika (Warszawa); sekretarzem sekcji był St. Mączewski (Warszawa). W naradzie tej reprezentant rządu dr. Schechtel przedstawił program rządu w sprawach rybactwa morskiego zaznaczając, że łączą się tu trzy kwestje a mianowicie: kwestja aprowizacyjna, rybacka ściśle i kwestja poniekąd polityczna. Na wybrzeżu morskiem stwierdzono dotychczas 1600 rybaków polskich nie licząc ich rodzin. Rząd polski musi otoczyć ich dla trzech powyżej wspomnianych względów jak najtroskliwszą opieką, wobec czego referent przedstawił wniosek następujący, który też sekcja przyjęła: „Zjazd prosi rząd o jaknajszybsze roztoczenie opieki nad rybołóstwem morskiem i o ustanowienie fachowych inspektorów rybołóstwa morskiego”. W dyskusji, która się rozwinęła nad zamierzeniami rządu w sprawie ewentualnego handlu rybnego morskiego, stwierdzono, że zbyt nie centralizowanie handlu i przemysłu rybnego przez rząd jest niepożądanem. Odnośnie do tego uchwalono następujący wniosek p. R. Stodólskiego: „Na podstawie dotychczasowych doświadczeń zebranych na wybrzeżu Bałtyku Zjazd uważa monopolizowanie handlu i przemysłu rybnego przez rząd za niewskazane i prosi rząd o zmianę tego systemu i jak najszersze popieranie polskiej inicjatywy prywatnej w zakresie rozwoju przemysłu i handlu na polskim Bałtyku”. W związku z handlem rybami poruszono spr-

wę transportu ryb i na wniosek p. Stodólskiego uchwalono: „Zjazd uchwała zwrócić się do Ministerjum Kolei o umożliwienie szybkiego transportu poławianych ryb morskich.

Dr. E. Kiernik przedstawił program pracy morskiej stacji hydrobiologiczno-rybackiej na półwyspie Bałtyku mającej się założyć w myśl uchwały Sejmu. Narada stwierdziła konieczność takiej stacji i na wniosek p. L. Dreczkowskiego postanowiła przekazać tej stacji zajęcie się projektem dostarczania montee węgorza dla naszych wód. Wniosek p. Dreczkowskiego brzmi następująco: „W uznaniu koniecznej potrzeby zajęcia się sprawą zarybienia węgorzem naszych wód słodkich Zjazd uchwała zwrócić uwagę rządu na tę sprawę i postanawia: a) przedstawić na mającym się urządzać zjeździe rybaków morskich opracowanie tej sprawy przez p. L. Dreczkowskiego; b) przedłożyć owo opracowanie mającej powstać stacji hydrobiologicznej i dla badań nad rybactwem morskiem”.

Następnie uchwalono: „Zjazd uchwała odłożyć obrady narady morskiej i zorganizować je na terenie Pucka lub w okolicy na wybrzeżu Bałtyku”. W związku z tem uchwalono wniosek p. dr. E. Kiernika: „Sekcja postanawia ażeby urządzeniem zebrania rybaków morskich w myśl wniosku p. Stodólskiego zajęła się Komisja wyłoniona z mającego powstać centralnego związku wszystkich polskich towarzystw rybackich”. Również postanowiono na wniosek p. Kiernika: „Zjazd uchwała przekazać wnioski sekcji morskiej odpowiednim komisjom sejmowym”. Na tem obrady te zakończono.

Narada stawowa.

Odbyło się jedno posiedzenie. Przewodniczył dr. Damski (Kra-ków), zastępcy przewodniczącego E. Rudziński (Osiek), sekretarz J. Kosowski (Garbów). Sekcja uchwaliła też następujący wniosek d-ra Staffa: „Zważywszy, iż rodzima rasa karpia wskutek braku celowej opieki i świadomej akcji jest narażoną na degenerację i stratę swoistych cech wartości hodowlanej, Zjazd Rybacki prosi rząd o założenie specjalnej stacji genetycznej w którejby prowadzoną być mogła ścisła praca hodowlano-genetyczna i badania nad istotą i właściwościami polskiej rasy karpia.

Pozatem zajęto się sprawą włościańskiej hodowli ryb na podstawie referatu W. Kulmatyckiego: „Włościańska hodowla ryb”. Dyskusja nad nim stwierdziła, że jest rzeczą konieczną narówni z gospodarstwami włościańskimi traktować i rybołówstwa będące w posiadaniu ziemian poniżej 50 morgów, które równą jak włościańskie należy otoczyć opieką przez dostarczanie ryby obsadowej. Uchwalono następujący wniosek referenta łącznie z poprawką inż. Rozwadowskiego: „Zjazd prosi rząd: 1) o jaknajintensywniejsze popieranie wszelkiej akcji towarzystw, instytucyj i osób prywatnych, mającej na celu podniesienie włościańskiej hodowli ryb; 2) o założenie w kraju sieci stacji narybkowych będących pod opieką rządu lub instytucyj społecznych.

Na zakończenie posiedzenia dr. Schechtel przedstawił zamierzenie rządu co do zagospodarowania rybnego nieużytków w Polsce, których obszar wynosi około 3.000.000 h. W tej mierze rząd

będzie popierał inicjatywę prywatną. Na tem obrady powyższe zakończono.

Zakończenie zjazdu.

Po południu 21 b. m. odbyło się drugie ogólne posiedzenie Zjazdu, na którym, po zagajeniu przez przewodniczącego, sekretarz generalny W. Kulmatycki przedstawił rezultaty prac wszystkich narad i odpowiednie wnioski oraz uchwały, poczem ogólne zebranie jednomyślnie je zatwierdziło. Po przekazaniu sprawy urzędzenia następnego Zjazdu najdalej jak za rok mającemu powstać Związkowi wszystkich towarzystw rybackich zakończono obrady Zjazdu.

Dla upamiętnienia chwili tych obrad obecni na sali zostali sfotografowani.

Załatwienie uchwał.

Komisja organizacyjna wszystkie uchwały przeprowadzone na zjeździe odesłała do Rządu i Sejmu na ręce p. Marszałka.

Przepisy prawne dla rybołówstwa.

Przedstawiciel Ministerjum Dóbr Państwowych powiedział w czasie narady w sprawach ekonomiczno-społecznych na zjeździe rybackim w dniu 21 ubiegłego miesiąca, że przez Ministerjum Dóbr Państwowych wydane zostaną tymczasowe przepisy ochronne dla rybołówstwa, w których będzie przepis między innymi, zakazujący *nocnych połowów*.

Tego zakazu nie wprowadza ustawodawstwo rybackie w Europie zachodniej. W jednym tylko prawodawstwie austriackim ten zakaz istnieje.

Występuję krytycznie co do projektu rządowego. Rybołówstwa w Pozańskiem, szczególnie jeziora za czasów przedwojennych zarybiane były rokrocznie dużemi ilościami węgorza. Wyrośnięte sztuki wylawiano przeważnie letnią porą. Połowy te odbywały się tylko nocami. Wylów wiosenny odbywał się *skrzydlakami* w rowach odpływowych z jezior i rzek i *sznurami*, oraz *pączkami*.

Na wodach zamkniętych i otwartych łowią węgorze również nocą *przywłoką*.

Pół w dzień na wodach klarownych byłby niemożliwy wogóle na wszystkie ryby. Praca dzienna spotrzebowałaby w *jeden miesiąc* mniej więcej tyle sieci ile nocna w ciągu *sześciu miesięcy letnich*. Ciepłota letnia i promienie słoneczne przyspieszają stan gnilny narzędzi rybackich. Wobec tego, że nie posiadamy jeszcze własnej fabryki sieci, a w obecnych czasach brak sieci i ich drożyzna, zakaz więc roboty nocnej godziłby w interesa posiadania i kupna tego materiału.

Wnioskodawca zakazu nocnych połowów nieposiada widocznie pojęcia o połowach skrzydlakami i więcierzami. Narzędzia te tylko dadzą się użyć do połowów nocnych.

Jestem gotów uczynić doświadczenie w obecności wnioskodawcy, że zarzucę kilkadziesiąt skrzydlaków i więcierzy na swe jezioro najpierw na noc, a potem na dzień i zobaczymy wynik połowu i psucie narzędzi.

Nie przypuszczam, aby kto mógł pomyśleć o usunięciu tych narzędzi z rybołówstwa. Wprawdzie my, rybacy, wolelibyśmy mieć odpoczynek

nocny, jak to jest w innych gałęziach przemysłu, bo przysłowie powiada: „nocną pracę djabeł wymyślił, ale życie rybaka sam Bóg stworzył!“! Pomimo to usunięcie nocnej pracy jest niemożliwe.

Przeciw powyższemu wnioskowi występuję w imieniu rybaków zawodowych zgrupowanych w Tow. Rybackim na Wielkie ks. Poznańskie i z upoważnienia umieszczam to w „Rybaku Polskim”, jako organie naszego Towarzystwa.

A teraz parę słów pragnę wypowiedzieć o innych sprawach obchodzących ogół rybacki.

Ochrona rybna winna zawierać surowy zakaz łowienia ryb sieciami gęstemi. Należy używać sieci od 25 m/m najniższego rozmiaru. Równocześnie władze policyjne winny przestrzegać, aby nie sprowadzano na rynek ryb poniżej oznaczonego wymiaru. Naprzykład dotąd przywożą do Warszawy całe beczki szczupaków rocznych...

Ważną bardzo sprawą jest uprawienie rybołówstwa racjonalnie prowadzonego do zagradzania przepływów z jednej wody do drugiej, a to w tym celu, aby zabezpieczyć wędrówkę ryb między wodami. Zagrody te winny być takie, aby nie tamowały tylko przepływu wody.

Nie mniejszej wagi jest sprawa rzek splawnych przechodzących przez jezioro. Chodzi tu o przepływ statków w czasie, gdy jeziora są zamrożone. Ustawodawstwo winno zakazać jeżdżenia w tym czasie, gdyż następuje wskutek tego łamanie się lodu na jeziorze i wyplaszanie ryb, co jest z ogromną szkodą dla rybołówstwa.

Następnie chodzi o samo prawo ochronne w czasie tarła. Tu należy wprowadzić taki czynnik prawa, aby czasami nie zatamowało prowadzenia

rybołówstwa na cały ten czas. My praktykujemy czasami sposób, że rybę złowioną przed tarłem sztucznie z niej wydobywamy ikrę i zamleczamy ją w stawkach lub zabrzegach właściwych i otrzymujemy stąd zarówek do swego rybołówstwa. Jest jeszcze inny sposób, który uprawiamy. Polega on na tem, że przy jeziorze odgradza się płaskie zabrzegi, do których wrzuca się rybę przed tarłem złowioną i po odbyciu tarła wylawia się ją.

W opracowaniu tych i innych zarządzeń prawnych w rybołówstwie należy zachować dużą ostrożność i ciągle zasięganie wiadomości u osób tem zainteresowanych, jakimi są towarzystwa rybackie, aby nie popełnić błędów. Prawodawstwo rybackie w Niemczech opracowywane było w ciągu lat 50 i wydane zostało dopiero w 1916 r. Ten długi przeciąg czasu, jaki przeszedł na układanie przepisów prawnych wywołany był koniecznością wszechstronnego i dokładnego poznania rzeczy. Piszę o tem nie dla tego, aby koniecznie tą tak długą drogą poszli nasi autorowie prawodawstwa rybackiego. Tego obecne życie nie wymaga, gdy posiadamy już w kraju dobrych teoretyków w sprawach rybackich, wykwalifikowanych rybaków i ich organizacje. Należy tylko mocniejszy stosunek z tymi ludźmi zadzierżnąć i naradzić się z nimi w zagadnieniach od największej do najmniejszej wagi. Od władz naszych młodych tym więcej tego wymagać musimy, bo są tam ludzie dobrymi intencjami ożywieni, ale nie obeznani jeszcze dokładnie z praktycznymi stronami omawianej sprawy, bo o pomocy nietrudno.

Leonard Dreczkowski

Prezes Towarzystwa Rybackiego
na W. Ks. Poznańskie.

Z ŻYCIA NASZYCH WÓD.

Siekierka i skójką.

Siekierka, niekiedy rożanka, a na wschodnich wybrzeżach Polski również pukasem zwana, jest jedną z przedstawicielką grona owego licznego „chwastu rybiego“, umiłającego nam swemi skokami i figlarnemi uciechami chwilę wypoczynków, gdy po całodzienniej pracy usiadziemy nad wodą obserwując jej życie.

Siekierka, to mała, jak wiadomo, rybka: wielkość jej nie przenosi 7 centymetrów. Zamieszkuje wody wszystkich rzek polskich i znaleźć ją można zarówno w potężnej Wiśle, w drobnym karpackim strumyku — wartko łączącym swe wody jak i w wolno a leniwie płynących wodach Prypeci.

Rzeźwa w ruchach, wesoło niby młody konik, igra ona w zacisznych miejscach wód, razem ze współtowarzyszami. Gonią się one wzajemnie, raz gromadami, raz znowu pojedynczo. Czasami wśród najbujniejszej zabawy przestraszone czemś, znikają nagle niby duchy wśród liści roślin wodnych, gdzie je bardzo trudno dojrzeć, gdyż szarawo-zielonawe ubarwienie w zupełności zlewa się z tłem podłoża. Po chwili znów jedna po drugiej wypływają rybki z ustronia i harcem oraz igraszkom znowuż niema końca.

W maju, w okresie tarły ubarwienie siekierki, a specjalnie samców, zmienia się niezwykle, oto cała rybka zda się mienić kolorami: boki ciała niebieskie, brzuch i piersi czerwone, podłużnica szmaragdowa nosi go na narzędzie ogona, oko błyszczące pomarańczowo, pletwa grzbietowa w kilku kolorach, pletwy brzuszne niebieskawe, pletwy ogonowe i odtyłowe czerwone, oto krótki opis tej ma-

lej opalonej a jaką się mleczak sławi w owym czasie. Dodać do tego należy, że na krańcach szczęki górnej oraz około oczu — tworzy jakby guziczki błyszczące, i że całe czoło samczyka mieni się w owym czasie jakimś dziwnym zgnitym błyskiem. Cała ta odświeżna szata po okresie tarła, kiedy rybka powraca do swego normalnego „codziennego“ życia.

W okresie tarła samce igrają łącznie z samicami, u których dojrzeć można wtedy niezwykle ciekawą rzecz. Oto z otworu odtyłowego zwiesza się jakby nić, długa na 3 a nawet 4 centymetry; otwór ten zatem przenosi niejednokrotnie długość połowy ciała siekierki. Rybacy bardzo często uznają, że owa nitka jest wychodzące na zewnątrz wskutek jakichś uszkodzeń jelita i zazwyczaj ta rzecz nie zwraca ich uwagi. A szkoda, boć to niezmiernie ciekawe urządzenie służące do rozmnażania.

Kto nie zna w naszych wodach owych muszli, maciujami lub skójkami zwanych; chonalitorystyczne ich duże skorupki zamknięte trudno jest bardzo roztworzyć i trzeba dopiero używać podstępu ażeby się one rozwarły.

Któżby jednak przypuszczał, że owe muszle, owe skójką to nianki dziatek siekierki. Zdaje się to być nie do wiary a jednak tak jest rzeczywiście. Skójką żyją na dnie zagrzebane w piasku. Oddychają one przy pomocy skrzel; do których poprzez otwór jeden wpływa woda, a poprzez drugi wypływa. Owe otwory są zwrócone u skójek zagrzebanych w mule ku górze, tak, że łatwo poprzez nie wpuścić jakiś przedmiot do muszli.

Otóż niekiedy stałe do odbycia tarła obiera sobie miejsce w pobliżu zagrzebanej w mule muszli, samicz-

ka wraz z towarzyszącym jej samcem, rażno przepływa koło skójki, bacznie spoglądając w jej stronę. Nagle zbliża się rybka do muszli i szybkim ruchem wpuszcza ową poprzednio wspomnianą nitkę do jednego z otworów oddechowych skójki. W tym momencie poprzez ona nitkę przesuwają się jajko i pozostaje we wnętrzu skójki. Po chwili nitka kurczy się, rybka odpływa, a miejsce samiczki zajmuje baczny samiec, wpuszczający na upadłe jajko pewną ilość mleczka. Powtarza się to w ciągu kilku dni, wobec czego w skójce znajduje pomieszczenie znaczną ilość jajek.

Rozwijające się potomstwo siekierki znajduje wygodne pomieszczenie w komorach skrzelowych skójki. Ci „nieproszeni goście” nie są zbyt miłymi dla muszli i te ochotnie by się ich pozbyły, jednakże drobnemu potomstwu jest tak zacisznie i spokojnie w tym żywym domku, że ani mu się nie śni go porzucić. Gdyby zaś skójka siłą ich wyrzuciła (przy pomocy prądu wody przepływającej przez skrzela) otrzymują rybki specjalne urządzenia. Oto na głowie dostają specjalne zgrubienia, pozwalające im lepiej utrzymać się w ogromnym środowisku.

Z czasem zanikają one urządzenia i rybki, pomagając sobie ruchami ciała i płetw, wydostają się poprzez ten sam otwór, którym dostały się do wnętrza jako jaje, na „wielki świat” i poczynają bujać we właściwym sobie środowisku.

Ale nie na tem koniec historii, muszla bowiem „pamięta” dobrze ona niewygodę z „kukulczem” dziećmi i pragnie się siekierce odwdziaczyć pięknem za nadobne, mszcząc się za niewygody i trudy przymusowego macierzyństwa.

Skójka ma obyczaj wychowywania w pierwszym stadium uznojenem swego własnego potomstwa w skrzelach swoich. Ale potomstwa swego pozbywa się szybko. Gdy zbliża się jakaś rybka do skójki przepelniowej młodemi embujanami (zarodkami) skójki, wyrzuca ona wówczas swoje dzieci z dotychczasowych schronisk. Te opadają na dno, otwierają swe skorupki osobne i wypuszczają długą, kleistą nić. Nici te łączą się razem i tworzą lepka masę, spajającą w ten sposób razem zarodki skójki.

Skoro rybka szukająca żeru dotknie się tej masy, wówczas przylepia się ona do jej cieczy. Zarodki skójek posiadają organiczne skorupki opatrzone ostrymi kolczykami. Przy pomocy tych wgłębiają się one w skórę drażniąc je, wskutek czego wparły się w tem miejscu silniej, tworząc członki obrywające skójki.

Te żyją w pęcherzykach w ten sposób wytworzonych w skórcie rybki przez 2 do 10 tygodni, żywiąc się sokami ryby, czyli na niej pasozytując. Po tym okresie młode skójki, przeszedłszy, jak widzimy, okres rozwoju czyli przemieniają się w dorosłe skójki, przy pomocy silnych ruchów przebijają błonki pęcherzyków i rozpoczynają wolne życie.

W tym więc wypadku widzimy bardzo ciekawe zjawisko współżycia pomiędzy dwoma zwierzętami—skójką i siekierką.

Życie więc siekierki jest nader ciekawe i interesujące, a przecież na pierwszy rzut zdawałoby się mogło, że tym małym rybkom, zdatnym jeno do zakładania na przynętę na sumy, nawet ani chwili czasu poświęcić nie warto. A jednak jest inaczej.

Włodzimierz Kulmatycki.

L I S T Y.

Z Bydgoszczy.

24 marca r. b. o godzinie 5 po południu odbyło się ogólne likwidacyjne zebranie niemieckiego Towarzystwa Rybackiego na b. regencję Poznańską w Bydgoszczy, które założono w 1875 roku. Na zebraniu tem zauważyliśmy prezesa tow. rybackiego na W. Ks. Poznańskiego p. L. Dreczkowskiego, mistrza rybackiego p. Staśkiewicza z Poznania, dr. Piekarskiego z departamentu rolnictwa, p. Tadeusza Janickiego kierownika urzędu meljoracyjnego, p. Romana Jeszkiego właśc. rybołówstwa, prof. doktora A. Seligo, z Gdańska, znanego badacza życia ryb.

Zagał i przewodnictwo objął b. prezes towarzystwa niemieckiego, prof. gimnazjum w Bydgoszczy p. Herman Kreger.

Przebieg zebrania na początku zwykły: odczytanie protokołu poprzedniego zebrania i t. d.

Następnie wysunięto sprawę likwidacji niemieckiego towarzystwa. W myśl wniosku M. Kaczanowskiego postanowiono cały majątek b. niemieckiego Tow. rybackiego przekazać Polskiemu Tow. Rybackiemu na województwo poznańskie.

Niemieckie Towarz. Rybackie przestaje istnieć i wszystkie jego funkcje obejmuje odtąd Polskie Tow. Rybackie na województwo poznańskie.

Następnie rozważano miejsce urzędowania władz Towarzystwa. Większością głosów uchwalono za takie miasto Bydgoszcz.

Do władz Towarzystwa powołano: na prezesa p. Leonarda

Dreczkowskiego, na zastępcę p. Hermana Kregiera, na skarbnika p. F. Węglikowskiego, na bibliotekarza d-ra Krausego, na sekretarzy pp.: dr. Piekarskiego i Ludwika Neumana, właściciela majątku Wielka Miedza i na ławników pp.: Tadeusza Janickiego, Kazimierza Krzywoszyńskiego, Romana Jeszkiego i Franciszka Petersobna. Na mistrza rybackiego przyjęto nadal p. Ottona Hergutha.

P. L. Dreczkowski po objęciu przewodnictwa i podziękowawszy za wybór powiedział, że stało się to, czego dawno pragnęliśmy, aby na ziemi polskiej polak był Jej gospodarzem i pracował dla dobra i pomyślności Ojczyzny, a mowa polska by swobodnie i wszędzie rozbrzmiewała, gdzie polska jest ziemia i polak jest na niej.

Następnie zdał sprawozdanie z obrad na zjeździe rybackim w Warszawie i postawił wniosek przyjęcia pisma „Rybak Polski” za organ Towarzystwa. Jednomyślnie uchwalono ten wniosek.

Z kolei poruszył p. Dreczkowski sprawę założenia fabryki sieci, w Bydgoszczy. Po rozprawie nad tem utworzono komisję, do której powołono pp.: L. Dreczkowskiego, Janickiego, Wł. Chrzanowskiego, Albina Borowicza, Hergutha i M. Kaczanowskiego.

Z PUCKA NA KASZUBACH.

Rybacy morscy.

Stosownie do uchwały zjazdu w Warszawie w dniu 21 ubiegłego miesiąca, aby naradę co do zbadania stanu i potrzeb rybactwa morskiego przenieść na miejsce naszego wybrzeża morskiego — wyjechała tam komisja zjazdu w oso-

bach pp.: Aleksandra Karszo-Siedleńskiego, profesora dr. Engieniusza Kiernika, dr. Franciszka Staffa i Mieczysława Kaczanowskiego i w dniu 17 b. m. o godzinie 12 w południe odbyła zebranie w mieście Pucku w lokalu Domu Kuracyjnego przy ulicy Wojewody Łaszewskiego. Na to zebranie przybyli rybacy morscy z różnych stron i władze miejscowe, oraz wojewódzkie z dr. Janem Łaszewskim wojewodą pomorskim, na czele.

Zebranie zagał i przewodniczył mu p. Karszo-Siedleński.

Wojewoda dr. Łaszewski zabrał głos i witając zebranych wyraził gotowość przyjścia z pomocą rybactwu morskiemu w miarę możliwości i sił. Nie należy jednak za wiele wymagać i stąd sarkacząc jeżeli co nie może być zaraz spełnione, bo budujemy się dopiero i wiele rzeczy nam brak w kraju. Nie znaczy to jednak, abyśmy nie dokładali sił, aby te braki wypełnić. Odrazu wszakże trudno jest co zrobić, nawet Pan Bóg potrzebował sześć dni na stworzenie świata. Zna Województwo braki i niedomagania miejscowej ludności rybackiej i stopniowo starać się będzie je usuwać i wypełniać. Tu p. Wojewoda po porozumieniu się z prezydjum poprosił zebranych o wyrażenie swych pragnień i życzeń. Z przemówień poszczególnych głosów uwidoczniło się, że rybacy nie posiadają dostatecznie materjału do sieci i gotowych sieci potrzebnych do tegorocznych połowów. Następnie nie mają i trudno jest im kupić nafty i oleju do łodzi motorowych.

Nie posiadają dostatecznych miejsc zbytu na ryby. Odbiorcy miejscowi są niewystarczający. Istnieje tu osiem wędzarni z 30

piecami. Jest to ilość niewystarczająca na połowy letnie. Przytem rybacy są wyzyskiwani przez kupców. Należałoby zaprowadzić organizację zakupu ryb tak, aby przy każdej wiosce rybackiej był odbiorca i przewoził tam ryby, gdzie należy, aby już tem nie trudzić rybaka, który oddalony od rynku zbytu dużo musiałby czasu trwonić na odwóz ryb do pobliskiego miasta lub miasteczka.

Z kolei zwrócili się rybacy z życzeniem, aby mogli otrzymywać za opłatą drzewo z lasów państwowych na wyrób łódek i skrzyń do pakowania ryb, wreszcie, aby mogli otrzymywać mąkę na dwa, trzy miesiące naprzód „My u siebie nie mamy roli do orania i zasiewu — naszym plugiem jest sieć, rolę morze i mieszkamy zdaleka od miast i pól zasiewnych”. Gdy rozpoczną się połowy trudno im się odrywać do miasta po żywność. Żony zajęte są sporządzeniem sieci. P. Wojewoda pilnie wsłuchiwał się w żale i prośby rybaków. Były to słowa szczere i niemal przez łzy wymawiane. Te twarze o surowych rysach i zakrzepłym trudzie zmagania się z potęgą fal morskich w wyrazie swoim bratnie polakowi z piasków mazowieckich lub innych ziem Polski. W mowie jednak, już nie w gwarze, uwidoczniła się ślad pleśni germanizmu. Ale słowa polskie jędrne, czyste, nieraz takie jakich używał Rey z Nagłowic. Ból tylko ogarniał, że mieszały się one ze słowami niemieckimi kłóciły się, jakby utwierdzając słowa pieśni, że Niemiec polakowi bratem nigdy nie będzie. Rybak Karszub to czuł i rozumiał i wyznał, że tak mu mowę jego

skażono i wrywano słowa jak żęby a wstawiano sztuczne. Ale rybak koszubski jest twardy i nieugięty. Na swojej ziemi jest panem. Nie łatwo kogo się ułęknie. Przy sprzeczce powiadają sobie: „te pan jo pan“. Ducha polskiego nie stracił. Gdy wojska polskie z gen. Hallerem wstępowały na próg jego pomieszkania — radość objawił, a dzwony po kościołach półwyspu, na którym zamieszkał rybak kaszubski rozdzwoniły się zlewając się z szumem fal morza w jeden hymn pochwalny.

Miecz. Ka.
(d. c. n.)

Wiadomości różne.

Sieci do odebrania.

Polskie Tow. Rybackie na województwo poznańskie wzywa członków Towarzystwa o wpłacenie na sieci po **mk. 6000** (sześć tysięcy) do **Banku Handlowego w Poznaniu na rachunek p. Leonarda Dreczkowskiego z Kórnika.**

Pospieszyć się należy z wpłaceniem.

Zabezpieczanie sieci.

Aby sieć po zamoczeniu nie psuła się i niszczyła, należy ją przed użyciem farbować i właściwie suszyć. Nie należy sieci osuszać na słońcu. Najlepiej ją rozwieszać w miejscu przewiewnem, szopie lub stodole, albo jak kto może w lesie. Rozwieszać sieci nad wodą również nie należy, ponieważ wilgotnieje i naprzykład po nocy staje się zupełnie mokra od parowania wody. A materiał, z którego sieć jest zrobiona łatwo wilgoć wchłania.

Ceny zarybku na Pomorzu.

Karpie 6—9 cm. za 100 sztuk mk. 30 za 1000 mk. 290.

Karpie 10—12 cm. za 100 sztuk mk. 40 za 1000 mk. 390.

Karpie ponad 12 cm. za 100 szt. mk. 55 za 1000 mk. —

Liny dwuletnie za 100 sztuk stosownie do wielkości mk. 30—70 za 1000 mk. 280—600.

Liny roczne za 100 sztuk 12 mk. za 1000 sztuk mk. 110.

Węgorze 25 — 30 cm. centnar mk. 200.

Marki niemieckiej wcale nie przyjmują.

Na giełdzie liońskiej i paryskiej zupełnie nie uznają marki niemieckiej. W Genewie nie dokonywują również żadnych operacji finansowych w walucie niemieckiej.

Bacność Mazurzy.

Wydział Statystyczny Mazurskiego Związku Ludowego, dla terenu plebiscytowego Mazur, wzywa niniejszem wszystkich Polaków urodzonych na terenie głosowania obejmującym powiaty: Ostródzki, Niborski, Jańsborski, Żądzborski, Szczycieński, Lecki, Lecki i Olecki (Margrabowa), aby podali dokładny adres wszystkich osób obojga płci od 20-go roku począwszy z wymienieniem miejscowości, daty urodzenia, zawodu i wyznania, mieszkających obecnie na obczyźnie lub w wolnej już Polsce w celu przybycia na *głosowanie za Polską.*

Również wzywa się wszystkich mieszkańców wymienionych powiatów o podanie adresu krewnych i znajomych mieszkających na obczyźnie a urodzonych w tych powiatach.

Zgłoszenia nadsyłać pod adres:
Fryderyk Lejk. Olsztyn Allenstein
Oststr. Bahnhofstrasse 87.

Z HANDLU.

W sprawie handlu rybami.

Bardzo wiele mówi się u nas w sprawie handlu rybami i jego organizacji. Szczególnie w kwestji ryb morskich niejednokrotnie podawano głosy, zarówno ze strony rządowej jak i osób prywatnych, że handel ten należy w mniejszy lub większy sposób zmonopolizować przez rząd, względnie, że rządowe czynniki powinny brać znaczny udział w jego organizacji. Jakkolwiek projekty rządowe nie są na razie w tej mierze szerszemu ogółowi znane, to jednak nie będzie rzeczą zbyteczną przytoczyć tu sądy, wnioski i wyniki, jakie w sprawie współdziałania rządu w kwestji handlu rybami, poruszono na łamach niemieckich pism fachowych rybackich. W jednym z ostatnich numerów z dnia 15 marca b. r. czasopisma rybackiego wychodzącego w Wiedniu pod nagłówkiem „Oesterreichische Fischerei Zeitung”, znajdujemy następujące uwagi H. Mańkowskiego z Gdańska, zapewne będzie to zmienzonego Polaka, lub też Polaka piszącego po niemiecku:

„Zachodnio-pruskie towarzystwo dla handlu rybami. Ukończona wojna sprowadziła za sobą cały szereg zdcień w obyczajach, o których przed wojną nie mieliśmy nawet słabego pojęcia i których z początkiem wojny

nie uważaliśmy za możliwe. Pa-skarze i dostawcy wojenni zebrali na koszt ogółu olbrzymie sumy, podczas gdy ludność niezamozna głodowała i ginęła. Gdy niemieckie władze zrozumiały, że wolny handel wszystkimi ważniejszymi artykułami spożywczymi nadal nie może być utrzymanym, powołały do życia wojenne towarzystwa, posiadające prawa rekwizycji i rozdziału środków w ten sposób przy pomocy systemu kartkowego pośród konsumentów. W ten sposób założono w Gdańsku towarzystwo handlu rybami dla byłej prowincji Prus Zachodnich; miało ono na celu pozostawanie w kontakcie z licznymi władzami oraz rozdzielanie ryb zajętych w wielu miejscowościach. W maju 1919 r. rozpoczęły się dział w owym towarzystwie rzeczy bardzo niemiłe i odstrasające. Pewne osoby otrzymywały ryby w bardzo znacznych ilościach i stale, natomiast większość odbiorców musiała odchodzić z pustymi rękoma; w ten sposób owa rybna gospodarka została w zupełności zdyskredytowana. Musiała nastąpić zmiana. Na publicznych zebraniach odstąpiono wprost skandaliczne stosunki i wyłoniło się wskutek tego pytanie, czy wogóle nie będzie rzeczą pożądaną rozwiązanie wspomnianego towarzystwa dla handlu rybami i zaprowadzenie handlu z wolnej ręki. Jednakże przeważna większość zebrania oświadczyła się przeciwko wolnemu handlowi z dwu przyczyn: popierwsze dla ewentualnego wzrostu ceny ryb, podrugie zaś, że przy wolnym handlu większość osób wogóle ryb by nie oglądało. Postanowiono zatem od dnia 1-go lipca 1919 roku oddać gospodar-

kę rybacką magistratowi gdańskiemu. Magistrat gdański odaje swoje upoważnienie handlarzom ryb, którzy się stowarzyszili i kupują ryby od rybaków, dla następnego rozdziału. Ceny zakupu i sprzedaży reguluje magistrat po wysłuchaniu opinii organu doradczego, składającego się z konsumentów i handlarzy ryb. Od tego czasu upłynął miesiąc. Ten nowy sposób okazał się znacznie lepszym. Pasek i nadmierny wyzysk nie mają więcej miejsca. Z tego wynika niedwuznacznie, że swobodne zrzeszenie fachowców w każdym razie jest lepszem od państwowej lub też wogóle organizacji opierającej się na jakichkolwiek władzach; tego rodzaju bowiem organizacje „działały” w ciągu wojny z wynikami gorszemi od wojennych.“

Powyższy artykuł H. Mańkowskiego powinien być przestroga dla nowych młodych władz, by w swym zapale służenia jaknajlepiej ogółowi, nie zdziałały czegoś wręcz przeciwnego.

Ś. p. Ferdynand Wilkosz.

W Krakowie zmarł zasłużony na polu organizacji i pracy naukowej w dziedzinie rybackiej Ferdynand Wilkosz. Długoletnia i wydatna jego praca na tym polu dobiegła kresu, ale posiew, jaki rozrzucił z pożytkiem dla kraju będzie rokrzewiał się szeroko i daleko wśród pozostałych pracowników na niwie rybackiej.

Cześć Jego pamięci!

Na cel wydawniczy „Rybaka Polskiego” otrzymaliśmy od p. Franciszka Dużewicza z Lubienia mk. 1000 (tysiąc) i od p. St. T. mk. 200 (dwieście), za co składamy Im serdeczne podziękowanie.

Redakcja „Rybaka Polskiego”.

Warszawsko-Poznańska Centrala Ryb w Warszawie, ul. Mirowska Hała Główna I

jest jedyną organizacją handlową rybaków, którzy wyzbywszy się wszelkiego pośrednictwa sami ryby swoje sprzedają w umyśle na ten cel poświęconej **HALI** i złączyli się w spółkę, którą założyli w lipcu roku ubiegł.